

# GŁOS SENIORA

Mato Grosso u stóp najwyższego szczytu Cordillera Blanca, Huascaranu (6768 m). Stoi ono na wysokości 4650 m, a poświęcił je założyciel fundacji, franciszkanin o. Ugo de Censi. Zapowiedział on budowę drugiego podobnego obiektu – pod Alpamayo (5947 m). Jego patronem będzie Renato Casarotto, w Peru pamiętany jako autor wielkiej solowej drogi na północnej ścianie Huascarana Norte. ● 31 maja zaginął w Himalajach helikopter Mi-8 MTV wraz z załogą i wracającymi spod Makalu 6 Szczerpami wyprawy hiszpańskiej. Mimo intensywnych poszukiwań z powietrza i ziemi, maszyny nie udało się do tej pory odnaleźć. 20 czerwca Dyrekcja Nepalskiego Lotnictwa Cywilnego wyznaczyła nagrodę w kwocie 200.000 rupii za jakąkolwiek informację o katastrofie. ● Niewidomy alpinista amerykański Erik Weihenmayer w dniu 13 czerwca wszedł w towarzystwie swojej licznej ekipy na Elbrus, który przybliżył go do celu, jakim jest Korona Ziemi. Do zaliczenia pozostał mu już tylko Szczyt Carstensza. Warunki były dalekie od sielanki, ale Erik podobno zgodnie z planem zjechał z góry na nartach. Film się udał, reportaże telewizyjne i fotograficzne także. ● Jak podał słynny sprinter Yosemite, Hans Florine, Jacqueline dokonała pierwszego solowego przejścia kobiecego The Nose na El Capitanie. W ścianie spędziła 4 doby, 21 czerwca osiągnęła szczyt. W maju Jacqueline Florine przeszła samotnie Lurking Fear. ● Z okazji MRG, Komisja Wypraw UIAA organizuje jesienią obóz dla młodych alpinistów w Dolinie Arwa w Garhwalu. Wysokiej klasy instruktorzy zapewnią pełne szkolenie ew. początkującym, celami wspinaczek wysokościowych i sportowych będą Mana Peak (7273 m), Kalindi (6070 m) i Arwa Tower (6352 m). Koszt udziału w miesięcznym obozie (15 IX – 15 X 2002) wynosi 2680 \$ – licząc od Dehli, a więc bez przelotu do Indii i bez ubezpieczenia.

## TWARZE

● Club Alpino Italiano oszczędnie gospodaruje godnościami i lista jego członków honorowych nie jest długa. W dniu 22 czerwca w Mediolanie odbył się w teatrze wieczór galowy poświęcony tym zasłużonym osobom, wśród których znajdują się takie gwiazdy alpinizmu, jak Riccardo Cassin, Bruno Detassis, Armando Aste, Kurt Diemberger, Cesare Maestri, Reinhold Messner, Fosco Maraini, Silvia Metzeltin, Gino Buscaini... Spotkanie prowadził Spiro Dalla Porta Xydias. ● Znowu odeszło kilka osób związanych życiem z Tatrami i Podtatrzem. W wieku 92 lat zmarł Leon Rydel, ostatnio głównie działacz Tow. Przyjaciół Orawy, odeszli Tadeusz Pudysz (75) – krajowy redaktor i dystrybutor „Orla Tatrzańskiego”, wreszcie Anna Górka (88), projektantka schronisk budowanych po wojnie, m.in. „Ornaku”, „Pięcistawów”, „Chocholowskiej”. (Barbara Morawska-Nowak) ● Amerykanie Phil i Susan Ershler z Bellevue są pierwszym małżeństwem, które wspólnie uciułało 7 szczytów Korony Ziemi. W celu nagłośnienia swej akcji Ershlerowie zatrudnili nawet rzecznika prasowego. ● Sezon wiosenny 2002 przyniósł zmiany na liście nestorów Mount Everestu. Jak ustalił Eberhard Jurgalski, najstarszym z panów jest obecnie Japończyk Tomiyasu Ishikawa (wejście 17 maja 2002), drugim Włoch Mario Curinis (24 maja 2002). Pierwszy z nich ma 65 lat i 176 dni, drugi 65 lat i 157 dni – obaj wydają się starzy, choć przecież należą do roczników naszego Kurczaba czy Szafirskiego (urodzonych 1937). Nowy rekord żeński ustanowiła 16 maja 63-letnia Japonka Tamae Watanabe. Piszemy o tym, gdyż ten i ów z naszych seniorów czeka jeszcze na swój Everest – może po następnej rewaloryzacji emerytury? ● Aleksandr Jelkow przysłał nam numer 2–3/2002 petersburskiego „Eks” z wyjątkami z książki Wiktora Ostrowskiego zatytułowanymi „Poljaki w stienach Bezengi 1935” (s.26–29). Materiał przygotował i przetłumaczył wybitny znawca tej części Kaukazu, laureat „Srebrnej Gwiazdy Bezengi”, Jewgienij Romanow. Ciekawie redagowany miesięcznik „Eks” ukazuje się w nakładzie 3000 egzemplarzy. ● W dniu 24 czerwca Mounteverest.news odnotowała 52. urodziny Ryszarda Pawłowskiego, który – jak przypominano – wszedł na Broad Peak (1984), Annapurnę (1991), Nanga Parbat (1993), Mount Everest (1994, 1995 i 1999), Lhotse (1994), K2 (1996), G1 i Gil (1997) oraz Cho Oyu (2000). Notatkę „happy birthday Ryszard” przygotował Eberhard Jurgalski. ● Andrzej Ziemiński w sierpniu będzie realizował drugą część swojego „zwiadu socjologicznego w Tatrach”. Terenem będzie ponownie Dolina Gąsienicowa z otoczeniem, a badania obejmą też taterników, jako odrębną grupę użytkowników Tatr. Pierwszy zwiad został przeprowadzony w sierpniu 1963, a jego ciekawe wyniki opublikowały „Wierchy” 1964 (s. 51–76 – współautor: Andrzej Marchlewski). ● Walerij Babanow studiuje w Chamonix z zamiarem uzyskania dyplomu przewodnika. „Z jego sławą i zasługami to nie może być nauka na dobre lub dostatecznie” – mówią jego przyjaciele. W końcu czerwca wraca do Moskwy, a na jesień zaplanował kolejny hit: „solnoje woschożdzenie” kilka razy atakowaną ścianą dotąd niezdobytą baszty Nuptse SE (7827 czy 7804 m). ● Redaktora GS odwiedził po sąsiedzku, prof. Maciej Popko... wsparty na szwedzkich kulach. Przyczyną kontuzji kolana nie był wypadek na Rumano-wym ani nawet w skałkach, lecz u drzwi własnego zakładu na Uniwersytecie Warszawskim. Uraz nie jest poważny, a ponieważ zajął się nim prof. Jan Serafin, wszystko wkrótce będzie dobrze. ● W Rosji ukazała się książka „Woschożdzenie k wierszynom”, poświęcona życiu i czynom górskim o. Igora Rozyna, alpinisty i ofiarne ratownika. Dwa lata temu Igor przyjął święcenia kapłańskie i w Teberdzie na Kaukazie pełnił obowiązki duchownego prawosławnego. Jednocześnie nie wycofał się ze służby ratowniczej, uczestnicząc w trudnych akcjach. 13 maja 2001 r. po odprawieniu nabożeństwa w cerkwi został on zaatakowany i zamordowany przez fanatycznego muzułmanina.



8 czerwca nad Morskim Okiem – cała grupa: GG z 21 VI.  
Fot. Wojciech Kapturkiewicz

## CZAS WIELU STULECI

Wiek XX zaczął się w Tatrach paroma ważkimi wydarzeniami, których okrągłe setne rocznice właśnie upływają. W latach 1902–03 w Zakopanem stanęły „Dworzec Tatrzański” TT i pensjonat „Warszawianka” – „pierwsze murowane domy z wybitnymi cechami stylu zakopiańskiego”. Latem 1902 r. 21-letni Karol Englisch z matką Antoniną i Johannem Hunsdorferem st. dokonał pierwszych wejść na ostatnie wybitne szczyty Tatr (pojęcie wybitności będzie odtańczone ewoluowało w dół): 20 sierpnia na Mały Jaworowy Szczyt (2385 m) i w 5 dni później, 25 sierpnia – na słynny Śpiczasty czyli Ostry (2360 m, drugi przewodnik: Johann Strompf). Zdobycie Ostrego stanowiło przełom w historii podboju Tatr – „kamień węgielny nowoczesnego taternictwa”, jak pisał (niechętny przecież Englischowi) Roman Kordys w „Taterniku” 1913 (s.79). W marcu i sierpniu 1902 roku z inicjatywy Dionizego Beka (nagrobek na Pękowym Brzyzku) wszczęto w Zakopanem prace nad organizacyjnym wyodrębnieniem taternictwa, sfinalizowane 27 kwietnia 1903 ustanowieniem Sekcji Turystycznej TT a 25 lipca jej formalnym powołaniem do życia. W r. 1935 z niej wyłonił się Klub Wysokogórski, a w 1974 z tego drugiego – PZA. „Narodziny ST TT to narodziny nowoczesnego polskiego taternictwa” – oceniał Witold H. Paryski.

Tymczasem 13 września 1902 przyniósł zdarzenie o politycznej doniosłości: wyrok trybunału w Grazu, przysądający Polsce (wówczas Galicji) prawo własności do całej Doliny Rybiego Potoku, o której wschodnią połowę ciągnął się wiekowy spór z Węgrami. Było to, jak pisał Stanisław Witkiewicz, „dobre i krzepiące zwycięstwo, dlatego, że je odniósł naród, za którym nie stoi siła”. Ogłoszenie werdyktu zbiegło się z innym sukcesem, dającym jednak mniej powodów do radości: doprowadzeniem do Morskiego Oka nowej szosy. W procesie w Grazu polskich interesów bronił prof. Oswald Balzer, po którego śmierci w r. 1933 gmina Zakopane nazwała szosę Droga Oswald Balzera, a do aktu tego dołączyło się też PTT. Dodać tu warto, że rola profesora w procesie była i jest przeceniana: o sentencji wyroku zdecydowały raczej historyczne i topograficzne, a nie parodiowny wywód prawny, który – jak pisała prasa – znudził i zmęczył międzynarodowy trybunał. Na wydanej na zlecenie TT w r. 1903 (kolejna setna rocznica) mapie Tatr Wysokich 1:25.000 znalazły się już i szosa, i definitywna granica państwa na Żabiem.

W sierpniu 2003 ważne stulecie odnotują kroniki badań naukowych: podczas wycieczki w Tatrach obradującego w Wiedniu IX Kongresu Geologicznego, na Liliowem i na Małolącziaku upadły wsteczne wizje tektoniczne Wiktora Uhliga i zwyciężyła teoria płaszczowin Maurice’a Lugeona, co w rekonstrukcji dziejów powstania Tatr było prawdziwą rewolucją. Latem 1903 doroczny wiec gości przyjął doniosłe postulaty Jana Gw. Pawlikowskiego co do zasad nadawania nazw w Tatrach, do dziś respektowane przez poważniejszych autorów. Przełom wieków przyniósł też Tatrom kilka

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200206.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

przyszłych wybitnych postaci. W r. 1901 urodzili się Konstanty Narkiewicz-Jodko i Zofia Radwańska-Paryska, zaś w 1902 Stefan Osiecki i Jan Alfred Szczepański, wybitni taternicy ale też (podobnie jak Narkiewicz) pierwsi zdobywcy najwyższych szczytów Ameryki i płodni twórcy na polu kultury (film, literatura).

Sto lat temu, na sezon 1903, ukazał się ostatni rzut „Illustrowanego przewodnika do Tatr” Waleriego Eljasza, który od r. 1870 prowadził w Tatrach ich miłośników. W „dodatku” z 1 marca 1903 autor boleje nad podwyżkami cen w Tatrach (przewodnicy) i w Zakopanem (m.in. taksa osobista). Pod względem tych tendencji w ciągu wieku nic się u nas nie zmieniło.

*Józef Nyka*

## I ZNÓW NAD MORSKIM OKIEM

X Spotkanie Seniorów odbyło się w dniach od 7 do 9 czerwca 2002 i jest zgodnie oceniane jako udane. Pogoda była w sumie nienajgorsza, lepsza w każdym razie od prognoz. Najaktywniejsi jeździli jeszcze na nartach w Kotle Miękusowieckim i na Galerii Cubryńskiej (Jerzy Wala, Wojtek Kapturkiewicz), niektórzy przeszli się do Pięciu Stawów. W piątek o godz. 17 przed schroniskiem odbyła się msza św., odprowadzona przez o. Leonarda z Wiktorówek, z powodu deszczu krótka i bez homilii. Na początku zostali wymienieni koledzy, których w okresie od ostatniego zlotu ubyto aż 12 – jedni po chorobach, inni tragicznie, jak Zenek Węgrzynowicz czy na kilka dni przed naszym spotkaniem, Adaś Lewandowski. Mimo zapowiedzi, nie dotarli na zlot niektórzy koledzy złożeni chorobą, wśród nich Zygmunt Grabowski, Tadeusz Marek, Andrzej Sidwa, Andrzej Wilczkowski, Staszek Worwa. Ze smutkiem przyjęliśmy nieobecność Joasi Łapińskiej, której serdusko nie zachowuje się poprawnie. Kilka osób pojawiło się na spotkaniu po raz pierwszy, m.in. Wojciech Szymański z Torunia i Gustkiewiczowie z Krakowa.

Nastrój spotkania poprawiła Marysia Łapińska, częstując wszystkich lampką litworówki. Natomiast Ryszard W. Schramm poinformował nas, że w czasie tego wieczoru ukończy 82 lata. Oczywiście był toast urodzinowy i tradycyjne „sto lat”. Najstarszy w naszym gronie był Zygmunt Mikiewicz (91), drugim z kolei – niezawodny Zdzich Dziędzielewicz (86). Liczba uczestników znów przekroczyła 100, chociaż naliczyłam wśród nich tylko ok. 70% osób, które przekroczyły przy najmniej sześćdziesiątkę. Było kilku obcokrajowców, jak przywiezieni przez Janka Koisara goście z Niemiec, był nawet Holender. I oni bawili się w naszym gronie bardzo dobrze. Szerszą relację ze spotkania zamieszcza „Gazetka Górská” ([www.nyka.home.pl](http://www.nyka.home.pl)), gdzie można też obejrzeć naszą zbiorową fotografię „rodzinną”.

*Barbara Morawska-Nowak*

## POWRÓT Z ALASKI

W majowym numerze GS (s.3) informowaliśmy o wyjeździe 6-osobowej ekipy PZA w rejon Mount McKinley. W pierwszych dniach lipca zespół wrócił do kraju – z pięknymi wynikami. Jacek Fluder, Janusz Gołąb, Stanisław Piecuch i Grzegorz Skorek wytyczyli nową drogę na wschodniej ścianie Bear's Tooth. Jej trudności ocenili na VII z odcinkami A3. W ścianie spędzili 10 dni, w ciągu kilku dni przeczekując niepogodę, zaś dwa dalsze tracąc na powrót zjazdami w dolinę. Maciej Ciesielski i Jakub Radziejowski działali samodzielnie i dokonali 4 udanych powtórzeń (VII, VII+) na 400-800-metrowych ścianach w obramieniu Ruth Gorge. Najlepszym z nich jest trzecie w ogóle i jak dotąd najszybsze (36 godzin) przejście drogi z 1991 r. na 800-metrowym Cobra Pillar Mount Barrill (pierwotna ocena 5.10+ czyli VII UIAA z 30 metrami A3). Była to pierwsza polska wyprawa dokonująca przejść tak trudnych technicznie dróg w Alaski Range, jeśli nie liczyć powtórzeń w r. 1989 himalajskiego z charakteru Filara Cassina Mount McKinley. Więcej szczegółów w internetowej „Gazetce Górskiej” z 3 VI 2002.

*Grzegorz Glazek, CDW*

## INWALIDZI NA DENALI

Jak podała 17 czerwca strona risk.ru, udany przebieg miała wyprawa na Mount McKinley rosyjskiego klubu „Prilkluczenie” pod wodzą Matwieja Szparo z Moskwy. 16 czerwca na najwyższym szczyście Ameryki Północnej stanęło 11 ludzi. „Po raz pierwszy na świecie – czytamy – w skład zespołu weszli dwaj sportsmeni z urazami kręgosłupa, skazani na wózki inwalidzkie.” Do wysokości 4200 m wejścia dokonano przez West Buttress, dalej natomiast stromym Rescue Gully, pozwalającym ominąć ostrą grań i skalne uskoki, które nie byłyby dostępne dla obu inwalidów,

podciąganych na wózkach, przekonstruowanych w sanki. „Wyprawa pokazała możliwości ludzi niepełnosprawnych – mówią organizatorzy – a także współdziałanie osób kalekich i zdrowych.” Patronował wyprawie mer Moskwy, Jurij Łużkow, a obaj inwalidzi, to Igor Uszakow z Kurska i Grigorij Car'kow z Baszkirii.

Nie jest to pierwsze osiągnięcie tego rodzaju. Wiele lat temu Teddy Wowkonowicz przysłał nam wycinek prasowy mówiący o wciągnięciu na Mont Blanc na specjalnych saniach sparalizowanej Belgijki, w zeszłym roku pisano o podobnej operacji na Mount Rainier. Pamiętać jednak trzeba, że mimo aktywnej postawy samych inwalidów, wszystko zależy od bojowości i sił ekip towarzyszących. Dotyczy to także ostatnich wyczynów obstawionego pomocnikami niewidomego Erika Weihenmayera (Everest, Elbrus), w którego działalności niemiło uderza wysoki stopień komercjalizacji i medializacji górskich sukcesów.

## PAKISTAN NA PROGU SEZONU

Zeszłego lata w Pakistanie bawiło 70 wypraw z 28 krajów, z czego 34 (48%) osiągnęło zamierzone cele (por. GG 17 II 02). Jak się wydaje, w tym roku frekwencja wyprawowa jest o połowę niższa, a po ostrzeżeniach CIA, część już zarejestrowanych ekip odwołała przyjazdy. Według nieoficjalnych wykazów, pozwolenia wykupilo tylko ok. 35 ekspedycji. Podobnie jak w Nepalu Mount Everest, w Pakistanie najbardziej atrakcyjny jest – mimo znanych trudności i niebezpieczeństw – K2, który w tym sezonie oblega 11 wypraw, w tym aż 6 hiszpańskich (fiebre ibérica en el K2...). Najbardziej zaawansowana jest chińsko-pakistańska Wyprawa Pokoju. Ludną w zeszłym roku Nanga Parbat wybrały zaledwie dwie wyprawy, podobnie uderzający jest spadek zainteresowania oboma Gasherbrumami (razem 3 ekipy). Nieco żywszy ruch zapowiada się na Broad Peak, przy którym wymienia się 5 wypraw. Wykazy zawierają 8 ekip zainteresowanych szczytami niższymi niż 8000 m, są wśród nich polska wyprawa z Poznania na Mustagh Tower oraz wschodniemiecka na Baturę. Ponieważ władze Pakistanu rozluźniły rygory rejestracyjne, a zapowiadane zagrożenia wojenne jakoś nie wystąpiły, liczba wypraw może w trakcie sezonu wzrosnąć. Amerykańska dwójka Christine Boskoff i Charlie Fowler, której celem jest K2, zamierza w celach aklimatyzacyjnych wejść również na Broad Peak. Oba szczyty ma też w planie zespół hiszpański Suarezza zaś Hiszpanie Oscara Cadiacha marzą o K2 i G II. Przypomnijmy, że K2 miał do początku tego sezonu 198 wejść 196 osób, w tym tylko 5 pań, które wszystkie zginęły w górach.

## Z NASZEJ POCZTY

**Jaś i Małgosia Kiełkowscy, Düsseldorf.** W listach, które dostajemy, przeważają wakacyjne akcenty. Nas też ciągnie w góry, ale nasze wakacje zapowiadają się raczej pracowicie. Wszystko z powodu encyklopedii. Kończymy pierwszy tom, ogólny, z wielu powodów najtrudniejszy dla nas; w czerwcu zaczęliśmy robić skład litery A, a całość pierwszego tomu powinniśmy do jesieni zakończyć i oddać wydawcy do druku. Zaraz po tym zabierzemy się do zakończenia drugiego tomu (Góry Azji), nad którym prace są już mocno zaawansowane. Nie zaniedbujemy też naszej czerwonej serii himalajskiej. Oddaliśmy do tłumaczenia tekst kolejnego (szóstego) tomiku – „Eastern Baltoro Mustagh”. Mamy jeszcze strasznie dużo pracy i dlatego wątpliwe stają się planowane wyjazdy, oprócz jednego – na ślub naszego Tomka. Wtedy pewnie znów wpadniemy w skałki, gdzie zawsze coś się dzieje, a dzięki temu, że sporo znajomych osiadło tam na stałe, częściej można kogoś spotkać. Danka Wachowa (Duśka) założyła nowy klub: Jurajski Klub Wysokogórski. Spotkanie założycielskie odbyło się 23 lutego 2002 u Wachów w Rzędkowicach, a członkami założycielami byli między innymi: Zbigniew Wach, Krzysztof Wielicki, Krzysztof Pankiewicz, Aniela Łukaszewska, Marek Łukaszewski, Michał Gabryel, Michał Momatiuk, Bożena Momatiuk, Mirosław Wódka. Duśka została prezeską. W połowie czerwca – jak pisze – odbyło się pierwsze nieformalne spotkanie klubowe przy ognisku. Jesienią planowane jest pierwsze oficjalne zebranie, także przy ognisku. Organizatorzy zamierzają wprowadzić klub do struktury PZA i w ogóle mają ambitne plany. Zapowiada się to całkiem miło i ciekawie.

## WIEŚCI Z GÓR

● Wygląda na to, że wierząc w magnezję jako coś, co poprawia tarcie i ułatwia chwyt, byliśmy w błędzie. Ogłoszone ostatnio naukowe studium dowodzi, że wilgotne ręce trzymają lepiej, niż suche, a tym bardziej niż namagneżowane. Coś mi od dawna mówiło, że hejszowińscy ortodoksi mają rację. (*Władysław Janowski*) ● Nepalska inicjatywa otwierania gór zaczyna dawać wyniki. Dwuosobowa wyprawa amerykańska na Gaugiri (6110 m) w Damodar Himal dokonała wejścia na ten szczyt, wspinając się jego południowo-zachodnią grań. Zdobywcami są Peter Ackroyd i James Frush. Pierwszy z nich ma 56 lat i jest już na emeryturze, 52-letni James wykonuje zawód adwokata. Nie doszukaliśmy się informacji o wcześniejszym zdobyciu szczytu. ● 8 czerwca 2002 otwarto nowe schronisko im. Don Bosco, zbudowane przez młodzież z włoskiej fundacji Operazione